

Etyka sukcesu

Czy można mówić o **etyce sukcesu**? Czy da się wskazać sposób osiągania **zawodowego spełnienia**, który nie sprowadza drogi do celu ani do czystego karierowiczostwa, ani do zwykłego łutu szczęścia? Pytania te są szczególnie istotne, gdy patrzymy na czas gwałtownych przemian, w których wiele osób poszukiwało własnej ścieżki w nowych realiach.

Lata 90. w Polsce były okresem głębokiej transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej, czasem sprzyjającym – przynajmniej dla części społeczeństwa – osiągnięciu **życiowego i zawodowego sukcesu**. Zarówno wysocy urzędnicy państwowi, jak i zwykli pracownicy różnych zakładów widzieli sukces przede wszystkim w swojej pozycji zawodowej. Niekiedy już samo **utrzymanie miejsca pracy** stawało się osiągnięciem.

W tamtym czasie można było obserwować spektakularne kariery jednych, porażki innych, a także codzienny trud większości, która próbowała odnaleźć się w nowym systemie. Bez dogłębnej analizy łatwo zauważyć, że **sukces zawodowy** przybierał – i nadal przybiera – bardzo różne formy.

Dziedzictwem realnego socjalizmu pozostały określenia typu „**wilczy kapitalizm**”, „**dziki kapitalizm**”, „**walka o byt**” czy „**wyzysk człowieka przez człowieka**”. Czy są one tylko ideologicznymi echem minionej epoki, czy też odzwierciedlają pewną część rzeczywistości? Autor eseju nie podejmuje się rozstrzygnięcia tej kwestii, choć warto zauważyć, że współczesny rynek pracy wielokrotnie weryfikował oczekiwania dotyczące państwowej opieki nad pracującymi.

W konsekwencji wielu ludzi przekonało się, że w nowych warunkach konieczna jest **ciągła mobilizacja**, gotowość do zmian i umiejętność odnalezienia się w dynamicznym środowisku zawodowym. Rzeczywistość ta pozbawiła część społeczeństwa złudzeń o stabilności gwarantowanej przez państwo i wymusiła

na pracownikach bardziej samodzielne dążenie do utrzymania i budowania własnego miejsca na rynku.

A tam, gdzie pojawia się **walka**, łatwo zapomnieć o zasadach. Zbyt często – choć na szczęście nie zawsze – dominują **układy, koneksje, spryt**, a nawet **cwaniactwo, lizusostwo** czy zwyczajny podstęp. Ktoś mógłby machnąć ręką i powiedzieć: „takie jest życie”. Ale czy rzeczywiście musi ono tak wyglądać?

W zamęcie transformacyjnych zmian rodzi się pytanie, czy w ogóle można jeszcze **osiągnąć sukces, który byłby naprawdę etyczny**. Przecież wielu pracowników, obawiając się utraty zatrudnienia i wszystkich jej konsekwencji – bezrobocia, niedostatku, obniżenia pozycji społecznej czy zachwiania stabilności rodzinnej – podejmuje wysiłek rozwoju. Uzupełniają wykształcenie, zdobywają nowe kwalifikacje, zapisują się na dodatkowe kursy.

To działania, które niewątpliwie zasługują na uznanie. Decydują się na nie zazwyczaj ludzie z dorobkiem zawodowym, solidnie wykonujący swoje obowiązki. Warto jednak pamiętać, **jak dużym kosztem** takie decyzje są często okupione. Nie każdy może liczyć na wsparcie finansowe ze strony pracodawcy. Nie każdy ma w domu pełne zrozumienie, akceptację i przestrzeń, by dźwigać ciężar pracy i nauki jednocześnie.

Podczas gdy jedni dosłownie **wypruwają sobie żyły**, próbując uczciwie zapracować na swój sukces, inni są przekonani, że można osiągnąć go znacznie mniejszym kosztem. Wykorzystują więc rozwiązania, które ich zdaniem mieszczą się jeszcze w granicach legalności, choć budzą poważne wątpliwości. Dobrym przykładem jest kwestia absencji chorobowych – zjawiska kojarzonego przez wielu z minioną epoką. Czy słusznie? Tylko częściowo, bo choć dokonał się ogromny postęp, nie wszystko uległo zmianie.

Według informacji podanych przez radio WAWA, w bieżącym roku **absencja chorobowa spadła o 25%**. Nie podano co prawda, w

stosunku do jakiego okresu dokonano porównania, ale z dużym prawdopodobieństwem chodzi o rok poprzedni. Ten spadek można uznać za pozytywny sygnał, jednak kolejne dane przedstawione w materiale radiowym były już znacznie mniej optymistyczne.

Okazało się, że kontrole przeprowadzone przez odpowiednie instytucje doprowadziły do **wstrzymania zasiłków chorobowych w około 30 tysiącach przypadków**, a osoby te otrzymały nakaz powrotu do pracy. Co więcej, kilkunastu lekarzom cofnięto uprawnienia do wystawiania zwolnień lekarskich z powodu rażących nadużyć.

Zaskakująco w tych statystykach wypadła także informacja, **kto najczęściej korzystał ze zwolnień**. Najwyższe wskaźniki absencji dotyczyły osób prowadzących działalność gospodarczą, które – jako pracodawcy i pracownicy w jednej osobie – same sobie wystawiały długie okresy niezdolności do pracy. Podczas gdy przeciętny pracownik przebywał na zwolnieniu około dwudziestu dni, przedsiębiorcy korzystali z niego nawet dwa lub trzy razy dłużej.

Różnice te obnażają nie tylko skale nadużyć, lecz również to, jak różnymi drogami ludzie próbują radzić sobie na rynku pracy. Jedni kierują się wysiłkiem i odpowiedzialnością, inni szukają skrótów. W efekcie sukces – a czasem po prostu samo przetrwanie – nabiera bardzo różnych znaczeń.

Można oczekiwać, że osoba przedstawiająca jakieś zjawisko, postawy czy procesy nie ograniczy się jedynie do relacji lub oceny, lecz spróbuje wskazać możliwe **sposoby poprawy sytuacji**. Choć trudno stworzyć idealną receptę na „etyczny sukces”, warto przypomnieć, co tak naprawdę może uczynić sukces etycznym i trwałym.

U podstaw większości osiągnięć leży **cierpliwość i wytrwałość**. Rzeczy wartościowe – opanowanie języka obcego, zdobycie zawodu, zbudowanie prawdziwej przyjaźni – wymagają nieustannego wysiłku. Jak zauważył pisarz Charles Templeton,

„w dziewięciu przypadkach na dziesięć powodzenie można bezpośrednio przypisać jednej rzeczy: ciężkiej pracy”. Podobnie felietonista Leonard Pitts Junior zwrócił uwagę, że często zachwycamy się talentem i szczęściem, a zapominamy o podstawach: trudzie, niepowodzeniach, wczesnym zaczynaniu i późnym kończeniu pracy.

Ten sam motyw pojawia się w myśli starożytnych mędrców, według których „ręka pilnych będzie rządzić”. Pilność to nic innego jak konsekwentne, cierpliwe działanie, bez którego trudno zrealizować jakiegokolwiek poważne zamierzenie. Wytrwałość oznacza trwanie przy celu mimo zniechęcenia, przeciwności czy chwilowych porażek. Dotyczy to zarówno rozwoju zawodowego, jak i innych dziedzin życia, takich jak relacje, edukacja czy własny charakter.

Niestety, wytrwałość stała się dziś rzadkością. Wiele osób wierzy, że sukces to przede wszystkim kwestia znalezienia się we właściwym miejscu i czasie. Media wzmacniają tę iluzję, przedstawiając szybkie kariery, błyskawiczne fortuny i historie ludzi, którzy – rzekomo – osiągnęli wszystko niemal bez wysiłku. Pitts zauważa z żalem, że w kulturze obsesyjnie nastawionej na imponowanie innym, **łatwo uwierzyć**, że wielkość jest na wyciągnięcie ręki, że wystarczy znać sekret, mieć talent lub liczyć na wyjątkową pomoc z góry.

Tymczasem prawdziwy, etyczny sukces wciąż opiera się na tym samym: na pracy, uczciwym wysiłku i gotowości, by nie poddać się po pierwszym niepowodzeniu.

Wytrwałość to **konsekwentne dążenie do celu**, niezależnie od przeszkód, niepowodzeń czy chwilowych załamania. Człowiek wytrwały pozostaje stanowczy i nie rezygnuje, nawet jeśli coś pójdzie nie po jego myśli. Kluczowym elementem tej postawy jest umiejętność radzenia sobie z trudnościami, których w życiu i tak nie da się uniknąć. Zamiast porzucać swoje plany po pierwszym potknięciu, osoba wytrwała podnosi się i podejmuje próbę jeszcze raz.

Wielu ludzi nie jest jednak przygotowanych na wyzwania, które napotykają. Ponieważ nigdy nie nauczyli się wytrwać przy swoich zamierzeniach, łatwo się zniechęcają. Jak zauważył Morley Callagan, „zbyt wielu reaguje na niepowodzenia negatywnie – użalają się nad sobą, obwiniają innych, stają się zgorzkniali i poddają się”. To smutne, bo w ten sposób tracą coś bardzo cennego.

Leonard Pitts zwrócił uwagę, że **przeciwności mają swoją wartość**. Jego zdaniem uczą, że porażka nie jest końcem świata i że nie trwa wiecznie. Rozwijają charakter, wzmacniają nas i przygotowują do dalszego działania. Mimo to odzyskanie równowagi po nieudanej próbie wcale nie jest proste. Czasem przeszkody wydają się zbyt duże, a cele – zamiast się przybliżać – sprawiają wrażenie coraz bardziej odległych. W takich chwilach łatwo o bezradność, zniechęcenie czy przygnębienie.

Pierwszym krokiem ku wytrwałości jest **wyznaczenie sobie wartościowych i realistycznych celów**. Dotyczy to nawet pracy o rutynowym charakterze, bo i w niej warto co jakiś czas przyjrzeć się własnym pragnieniom i sprawdzić, dokąd zmierzamy. Jasne określenie tego, czego chcemy i dlaczego, ułatwia trwanie przy swoich zamiarach. Gdy mamy w umyśle konkretny cel, znacznie trudniej jest się poddać.

Drugim krokiem jest uświadomienie sobie, **jakimi działaniami ten cel można osiągnąć**. Specjalista z zakresu zdrowia psychicznego zauważył, że ludzie odnoszący sukcesy doskonale rozumieją związek między przyczyną a skutkiem. Wiedzą, że na efekty trzeba zapracować, podejmując potrzebne kroki. Jasno określona droga działania zwiększa koncentrację, a przy ewentualnych niepowodzeniach pomaga szybciej odzyskać równowagę i wrócić na właściwy tor.

Kiedy coś się nie powiedzie, warto spojrzeć na to **z możliwie najlepszej strony** i potraktować jako lekcję, a nie wyrok. Przeanalizowanie sytuacji, wskazanie własnego błędu i próba

jego naprawienia to fundament wzrostu. Często pomaga też rozmowa z innymi – nie bez powodu starożytni mawiali: „gdzie wielu doradców, tam powodzenie”.

Kolejnym ważnym aspektem wytrwałości jest **konsekwentne działanie**. Jeden z wykładowców ujął to krótko: „umiarkowanie i konsekwencja przynoszą z czasem wspaniałe rezultaty”. Przykład dobrze ilustruje bajka Ezopa o żółwiu i zającu. Żółw zwyciężył, choć był wolniejszy, bo pozostał zdyscyplinowany, utrzymywał stałe tempo i nie rezygnował. Człowiek solidny, dobrze zorganizowany i konsekwentny również robi stałe postępy, dłużej utrzymuje motywację i rzadziej wypada z biegu.

Z tej krótkiej refleksji wynika jedno: **nie ma cudownej recepty na sukces**. Nie istnieje sekret, który zadziała w jeden dzień, ani magiczna formuła gwarantująca powodzenie. Jest za to codzienny wysiłek, upór, nauka na błędach i gotowość do działania.

I właśnie dzięki takim praktycznym, etycznym wyborom można dojść do sukcesu, którego **nikt nie będzie musiał kwestionować**.

[1] Komentarz do zbioru esejów “Moralność kapitalizmu”, Lublin 1998 (oryginał angielski: *The Morality of Capitalism* edited by Mark W. Hendrickson, 1996),

[2] Radio WAWA, wiadomości poranne z godz. 7.00, dn. 21.11.2000 r.

W serwisie dyplom.com.pl prezentujemy obronione prace dyplomowe, które mogą służyć za wzór do napisania własnej pracy - gdyby potrzebowali jeszcze Państwo konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](http://pisanieprac.pl) - fachowa pomoc w pisaniu prac.